

# Psychologia gravitacji Nenada Saponji

(Dokończenie ze strony 17)

wszelkie przeciwności. W przeciwnym razie: *Przekonując mnie, że nie umiem chodzić / popchną mnie pod wodę, / najbliżsi ci którzy wyglądają jak moi, / moje lekkomyślne Pyrrusowe świetliki* (tamże).

Poeta uważa, że to, co dzieje się dzisiaj jest kalką czegoś, co już się kiedyś stało: *Opowiadam opowiedziane już historie. (Mierzę miary swojego domu, s. 26), A to kim jesteśmy, / i kim nie jesteśmy, / zawsze jest to samo. (Jeśli to jest woda. Jeśli to są łzy. Jeśli to jest lód, s. 27)*. Samo życie jest według niego jedynie złudzeniem, mirażem, który dane nam było zobaczyć: *Rozmawiam ze złudzeniem. / Złudzenie rozmawia zemną. // Uważa, że to ja jestem złudzeniem. (Kolejność rzeczy w którym ja staję się ty, s. 28)*. W kolejnym wierszu (*Za wszystkim i poza niczym. Czy istnieje w chwili nieuwagi?, s. 29*) dodaje: *Nie wiem gdzie jestem. / I nie wiem kim jestem. // I byłem kimś innym. / i byłem gdzieś indziej*.

Trzecia część prezentowanego zbioru nosi tytuł *Wiara w strój ciała*. Składają się na nią w dużej mierze teksty, w których autor zastanawia się na dualizmem dobra i zła: *Uśpiony znaczeniem / codziennego / we śnie poszukiwałem klucza / do drzwi dobrego. // A zło błądzi, / przeczuwałem, / daleko głęboko, / utkane w każdą chwilę. (Zło się stało. I czasu już nie ma, s. 42)*. W innym wierszu (*Maskowanie jednej kuleczki, s. 40*) dodaje: *Cokolwiek powiem, / złe oko wchłonie w siebie. // Cokolwiek bym zrobił. / potoczy się z niego. Poetę intrygują rzeczy i sprawy nieograniczone ani czasem ani formą, które choć istnieją, nie mogą być niczym określone: *Ogarnięty kontrolowaną niepewnością, / podążam za nieporównywalnym. // Uparcie poszukuję miejsc / na których nie można być. Jedynie tam, / jestem pewien, że jestem (a wszystko minie, oprócz życia, s. 46)*.*

Całość zamyka dziesięć tez o niepewności, w których zawarł on swoje refleksje na temat poezji i samej istoty pisania. Uważa, że wynika ona w znacznym stopniu z niepewności i szukania stanu równowagi pomiędzy światem realnym a wykreowanym. Tomik poetycki jest nie tylko formą zapisu stanu emocjonalnego jego autora, ale również – a może przede wszystkim – płaszczyzną dialogu Czytelnika z samym sobą.

*Psychologia Grawitacji* to zbiór wierszy podzielonych na trzy części, każda po jedenaście tekstów i zakończony tezami autora na temat istoty poezji. Jest to książka niezwykle osobista, w którym poeta dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat otaczającego świata i wynikającymi stąd niepewnościami, związanymi z godną egzystencją. Z języka serbskiego na polski wiersze przetłumaczyła

nieustrudzona propagatorka twórczości rodem z krajów bałkańskich w Polsce i naszej w tym regionie – Olga Lalić-Krowicka. To niezwykle ciekawa lektura, do której gorąco zachęcam.

Tadeusz Zawadowski

Nenad Saponja, *Psychologia gravitacji albo w ciszy ciężenia rzuconej kostki*. Przekład z serbskiego i redakcja: Olga Lalić-Krowicka. Wstęp: Zbigniew Masternak. Wydawnictwo Ruthenus. Rafał Barski. Krosno 2024.



## Kino jako metafora albo we władzy przysłówka

O poezji Małgorzaty Kulisiewicz

Kino pana Platona udowadnia, że to może nie najważniejsza ze sztuk, ale na pewno najstarsza. Skoro seanse filmowe urządzało już w pieczarach i „snują się cienie” (\*\*\*) w „jaskini złudzeń”, jakim jest kino z wiersza **Małgorzaty Kulisiewicz** „Lepszy świat”, parafrazującej zarazem św. Jana, że „Na początku był ekran” („Projekcje”).

A zatem „Jesteśmy tylko cieniami / Odbitymi w bieli ekranu” („Lepszy świat”), wypływającymi na jego głębię („Nowoczesne czasy”) i nurkującymi w nim („Nocny seans”), na którym wyświetlamy wspomnienia” („Ordonka”). W kosmicznym kinie „Niebo staje się ekranem” („Piosenka”), a tenże ołtarzem („Nakarmić smutek”), na którym składa się masowej widowni losy fikcyjnych postaci, za których ofiarę spełniają ucieleśniający je aktorzy w swoim życiu prywatnym.

Film to nie tyle wynalazek techniczny, ile dyspozycja ludzkiego umysłu, do której się „odwołał, a o czym z kolei przekonywał Siergiej Eisenstein. Dlatego „Moje oczy filmują niebo” z tytułowego „Kinoptycznego”, używając w tym celu żręnc jako kamery.

Towarzyszą temu obrazy-klucze: okno jako ekran („Projekcja zmrózonego umysłu”), na którym życie wyświetla swoje filmy („Okno na parking”, „W lombardzie”), które łączą ze sobą sugestię Cesare Zavattiniego, scenarzysty i teoretyka włoskiego neorealizmu, że postaci filmowe kryją się za oknami, z marzeniem rosyjskiego reżysera Andrieja Tarkowskiego, by nakręcić film, na którym zarejestrowane zostałyby integralne życie człowieka od narodzin do śmierci.

Czy wychowani na filmach, zaczynamy przypisywać im bardziej realny byt niż życia

traktowanemu na ich podobieństwo („wierzy w kino / a nie w życie” – „Świr w kinie”). A więc można je przewinąć do tyłu lub nakręcić kilka dubli i wybrać najbardziej nas zadowolający?

Kino w wierszach Kulisiewicz jawi się nie tyle jako fabryka snów, jak zatytułowany został jeden z podzbiorów, ile marzeń, wyświetlanych „w ciemnej sali” („Nowoczesne czasy”) przez kogoś („Zakończony widz”), którego „jesteśmy opowieścią” („Kinoptycznie”). Według Greków losu, wierzących Boga, który „zamyka biznes” („W lombardzie”), jakim było stworzenie świata, Shakespeare’a zgoła wariata („Makbet”), a Lacana snutą przez język.

Po zakończonym seansie „budzimy się do niedoskonałości” („Iluminacja wśród pustych krzesel”), albowiem wraz z dostrzeżeniem „ramy ekranu” („Okrucy”) powraca poczucie rzeczywistości i pojmujemy, że było to tylko złudzenie, piękniejsze niż życie jako „reality show”, ale tylko złudzenie. A na otaczające reality show składają się: „Falszyfikat Anioła, święty pieniądz i nieświęte święta banknotów” z „Urodzaju materii”, zastępujące tradycyjne obrzędy.

Nieśmiertelność zyskują natomiast poprzez film zatrzymane w czasie stop-klatki Rita Hayworth, Marilyn Monroe, Audrey Hepburn, Marlena Dietrich. Nigdy zatem nie zachorują (na alzheimera), ani nie umrą z przedawkowania barbituranów (Monroe, Judy Garland), zmartwychwstając „wraz ze światłem ekranów” („Marlene”).

Kamera filmowa wydobywa bowiem z czasowego kontinuum chwile i uwiecznia je – „w obiektywie czasu / ostatni dzień lata / trwa / był i będzie” („Ostatni dzień letniej kanikuły”). Takie „Mgnienie czasu” („Tribute to Actors”) to „czwarta nad ranem” w Kigali („Projekcja zmrózonego umysłu”), ale także pora śmierci Władimira Wysockiego, Hamleta z gitarą z przedstawienia Jurija Lubimowa („Krzyk”).

Jak przystało na tomik zainspirowany kinem, rozpoczyna go czołówka – tak zatytułowany pierwszy wiersz.

Wieloma innymi zdaje się rządzić przysłówek: „Kinoptycznie”, „Introwertycznie”, „Nostalgicznie”. Kiedy indziej autorka podejmuje grę, bawiąc się parafrazowaniem filmowych tytułów. Przytoczę tylko kilka: „Niesłodkie życie”, „Lekcja nieistniejącego języka”, „Okno na parking”, „Nowoczesne czasy”, „Do utraty oddechu”, „Mechaniczna czerń”, „Piosenka w deszczu”, „Niewinna czarodziejka”, „Ostatni dzień letniej kanikuły”. Poza tym czyni przewrotne aluzje do zmodyfikowanych w ten sposób filmów: „Purpurowej róży Kairu”, przy czym z jej ekranu schodzi Gregory Peck z „Rzymskich wakacji”.

„Wyciąga żołnierzy / z tunelu mroku / zbawiając piosenką” („Marlene”) w czym dopatrzeć się można w równej mierze nawiązania do „Lili Marleene”, filmu Rainera Wernera Fassbindera, jak i noweli ze „Snow” Akiry Kurosawy.

Pojawiają się ponadto odleglejsze odniesienia do mitów, łodzi Charona, w peryfrazie śmierci: „Okręt starca / wraca pusty. / Został go po tamtej stronie” („Rejs po Morzu Tur-